Nr 128. Dnia 13 Czerwca 1872 r. Czwartek. Dnia 1 (13) Czerwca 1872 r.

Prenumerata „Kur. War.“ wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20 miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. **Numer pojedyńczy** w Kantorze Redakcji kop. 5. **Redakcja otwarta od 11-ej rana do 2 po południu.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rs. 8. (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 1 kop. 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. **Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.**

Dziś: Ś. Antoniego Padewskiego.
Piątek: Ś. Bazylego Biskupa Dra Kościoła.
Sobota: ŚŚ. Wita i Modesta Męczenników.
Niedziela: *4 po Św.* Ś. Benona Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 40 | Długość dnia godzin 16 minut 39
Zachód „ „ 8 „ 19. | Przybyło „ „ 9 „ 9.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz“: PLAC TEATRALNY Nr. 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Poniedziałek: ŚŚ. Adolfa i Marcjana MM.
Wtorek: ŚŚ. Marka i Marcellina.
Środa: ŚŚ. Gerwazego i Protazego.
Czwartek: ŚŚ. Sylwerjusza i Florentyny.

— Święty Antoni, którego uroczystość Kościół Św. dzisiaj obchodzi, urodził się w Lizbonie 1195 r., miał on poprzednio imię Ferdynand, a wstąpiwszy do zakonu XX. Franciszkanów przyjął imię Antoni, przezwany Padewskim od miasty Padwy, do którego się przeniósł opuściwszy Rzym, po złożeniu poprzednio urzędu prowincjała, i tam też umarł roku Pańskiego 1231 dnia 13 Czerwca, przeżywszy zaledwie lat 36. Niezliczone cuda zaświadczyły o świętości Antoniego, wskutek czego Papież Grzegorz IX kanonizował go r. 1232. W 32 lata po śmierci tego świętego męża, zbudowano na cześć jego wspaniały kościół w Padwie, i w nim złożono jego relikwie.

— Przez rozkaz w wydziale ministerstwa oświecenia publicznego, z 20 maja roku bieżącego, przetranzlokowany został do służby w wydziale ministerstwa oświecenia publicznego, chemik st.-petersburskiego praktycznego instytutu technologicznego, magister chemji, asesor kolegjalny Richter— z zatwierdzeniem profesorem instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Nowej-Aleksandrji, na katedrze chemji ogólnej i analitycznej, od 6 maja 1872 roku; otrzymali urlop za granicę: od 10 czerwca do ukończenia letnich wakacij 1872 roku, rektor Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu, rzeczywisty radca stanu Ławrowski; na czas letnich wakacij 1872 roku: zwyczajni profesorowie Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu Simonenko i Fischer von Waldheim; wicerektor chołmskiego djecezjalnego seminarjum grecko-unickiego, protojerej Ławrowski, profesor tegoż seminarjum, ksiądz Hojnacki; nauczyciel ogólnej szkoły elementarnej przy ewangelicko-augsburskim kościele cmentarnym w Warszawie Fitzke; dama klasowa radomskiego gimnazjum żeńskiego Walicka i główna guwernatka chołmskiej żeńskiej szkoły sześcioklasowej Nolle; z tych osób: Simoneńko, Fischer von Waldheim, Walicka i Nolle z powodu słabości zdrowia; na cztery miesiące, referent kancelarji warszawskiego okręgu naukowego, asesor kolegjalny Siennicki. (D. W.)

— *W Rozkazach Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 146 i 149 wydanymi, zamieszczono;* Doszło do mojej wiadomości, że w niektórych sklepach do sprzedaży mięsa, przechowują w dość znacznej ilości surowy łój wołowy, do czasu odesłania takowego do szmelcarni. Ponieważ produkt ten, szczególniej pod wpływem letnich upałów, ulegając spiesznemu rozłożeniu, wydziela w sklepach rzeczonych i jatkach nieprzyjemne powietrze i przyczynia się do spiesznego psucia się mięsa, przeto polecam Kommissarzom cyrkułowym: 1) Zobowiązać za pokwitowaniem wszystkich rzeźników, że nadal w sklepach i jatkach surowego sadła trrzymać nie będą — i 2) Ściśle przestrzegać, ażeby niniejsze rozporządzenie wykonywane było z całą akuratnością, a winnych w niestosowaniu się przedstawiać porządkiem przepisanym do kary sądowej. (G. P.)

— *W rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 153 wydanym, zamieszczono:* Po zniesieniu się Prezydenta miasta, roboty około przekładania bruku na ulicy Nowy-Świat, na pewien czas wstrzymane zostały i z dniem dzisiejszym, przekładanie bruku uskuteczniać się będzie na Krakowskiem-Predmieściu pomiędzy ulicą Królewską i kościołem Ś-to-Krzyzkim, jak również na przestrzeni pomiędzy placem Zamkowym i skwerem Konstantynowskim. Z tego powodu zezwalam, ażeby przejazd przez ulicę Nowy-Świat, został otwarty, a na Krakowskiem-Przedmieściu, na przestrzeni kontynujących się robót, przejazd powinien być dozwalany nie inaczej, jak tylko stosownie do postępu robót, podług wskazania inżenierskiej służby miejskiej, prowadzącej roboty wspomnione. (G. P.)

—d—Donieśliśmy wczoraj o wyjściu z pod prassy Igo zeszytu Encyklopedji rolnictwa i wiadomości związek z niem mających. Po przeczytaniu obecnie tego zeszytu, pośpieszamy zdać z niego sprawę. Czynimy to z całą przyjemnością, rzadko bowiem które wydawnictwo równie dobrze odrazu się zarekomendowało. Już forma zewnętrzna encyklopedji, wielka ósemka, ozdobne okładki i porządny druk, dobrze usposabiają czytelnika. Po przeczytaniu wstępu przeszło arkusz druku obejmującego, przekonaliśmy się że encyklopedja rolnicza nie będzie licznym zbiorem wielu pożytecznych oderwanych wiadomości ale jednolitem i celowem dziełem traktującem o każdym przedmiocie z myślą o innych i z uwagą na całość. Słowem, że encyklopedja ma istotną zbiorową redakcję, nadającą jej barwę.

Wstęp przytacza przedewszystkiem wyjątki z broszury wydanej w Berlinie około r. 1764 przez generała de Riculè, zostającego w służbie polskiej. Autor tej pracy zestawia gospodarstwo polskie z angielskiem i francuzkiem i dochodzi do wniosku, że w owym czasie produkcja rolnicza była w Polsce cztery razy mniejsza od produkcji Francji, 24 razy od produkcji Anglii a 48 razy od produkcji Holandji.

Dalej przytoczone są dane statystyczne o rolnictwie naszem, zebrane w roku 1842 przez Kajetana Garbińskiego, a drukowane wówczas w pierwszym tomie Roczników gospodarstwa krajowego. Porównanie tych danych ze spostrzeżeniami generała de Rieulè'a, prowadzi do wniosku, że produkcja rolnicza w kraju naszym zwiększyła się blizko 6 razy, ale w porównaniu z angielską zmalała w znacznym stosunku. Jestto następstwo średnich postępów naszego a olbrzymich angielskiego gospodarstwa rolnego.

Trzecie dane statystyczne o stanie naszego rolnictwa przytoczone są w roku 1861 przez tłómacza dzieła p. n. „Obraz Gospodarstwa Wiejskiego, w Anglii, Szkocji i Irlandji. Z danych tych pokazuje się, że produkcja rolnicza w Królestwie Polskiem dochodzi trzeciej części francuzkiej, a piątej części produkcji angielskiej.

Zestawienie, porównanie i ocenienie krytyczne danych trzech pomienionych epok 1764, 1842 i 1861 r. stanowi punkt wyjścia wstępu encyklopedji do ocenienia dzisiejszych naszych rolnych stosunków, które w skutek uwłaszczenia włościan w roku 1864 uległy zupełnemu przeobrażeniu, szczególniej w większych majątkach.

Druga część wstępu stanowi właściwą przedmowę redakcji.

Po określeniu rolnictwa jako nauki i jako przemysłu i przytoczeniu uwag dotyczących ekonomicznej strony gospodarstwa rolnego, zamieszczony jest opis ważniejszych stowarzyszeń rolnych i stacji doświadczalnych istniejących głównie w Anglii i Niemczech z wykazaniem ich wpływu na rozwój rolnictwa. Dalej redakcja przytacza słuszne bardzo powody, dla których wprowadziła do encyklopedji rys historji rolnictwa i życiorysy ludzi, którzy przyczynili się do postępów w tej gałęzi działalności ludzkiej.

Na zakończenie wstępu, redakcja zwraca uwagę na konieczność wyrobienia w naszych rolnikach niepodległości zdania i sądu i takiej samodzielności myśli, by na podstawie gruntownie przyswojonej znajomości praw natury i wszystkich danych miejscowych, gospodarz z pomocą ścisłego rachunku, mógł obmyśleć środki, kierunek i formy najodpowiedniejsze warunkom pewnego miejsca i czasu.

Z artykułów zamieszczone są w pierwszym zeszycie *absorbcja*, czyli pochłanianie stron 8, *aklimatyzacja* (roślin stron 3, zwierząt stron 3), *albalja* (pół strony), *alkohol* (stron dwie i pół), *ałun* (1 i pół), *Ameryka* (str. 9), *amoniak* (3 str), *analiza* chemiczna (str. 13), *apteka* domowa (str. 9 i pół), *asfalt* (2 str.), początek artykułu o atmosferze. Z tego wyliczenia czytelnicy przekonają się już o obszerności skali encyklopedji rolniczej. Dodać winniśmy, że niektóre rzeczy objaśniane są drzeworytami jak naprzykład: pyłki atmosferyczne. Obrobienie artykułów sumienne i doprowadzone do ostatnich czasów.

Wyjście pierwszego zeszytu w chwili zjazdu obywateli ziemskich do Warszawy, powinnoby wpłynąć na liczniejszą prenumeratę encyklopedji. Szkoda, że na okładce redakcja nie zamieściła warunków prenumeraty. Wartoby też podawać spis artykułów z wykazem autorów.

—Q— Ktoż nie zna „Pamiątki po dobrej matce“? Od lat kilkudziesięciu książka ta była nieodłączną towarzyszką większości naszych dziewic, a często krzepiła jeszcze żony i matki w niejednej ciężkiej chwili życia. Mijały lata, nowe idee torowały sobie drogi, a pamiątka po dobrej matce pośród wrzawy ścierających się z sobą przekonań, nie zdołała utracić nic z raz zdobytego stanowiska w kształceniu naszych kobiet.

Bo też autorka tego dziełka ukochała szczerze społeczność z którą dzieliła się myślami swemi, i siała zawsze zdrowe ziarno prawdy, opartej na niewyruszonych fundamentach uczucia, moralności i religji.

Dziewiąte już wydanie tej książki ukazało się w tych dniach na widok publiczny nakładem księgarza Sennewalda. Poprzedza je portret autorki i przedmowa pani Pauliny Kraków, w której znajduje się charakterystyka wpływu dziełka i usprawieliwienie potrzeby nowej edycji. W zakresie kształcenia moralnego i w sferze zasad rządzących życiem praktycznem książka ta niema sobie równej w naszej literaturze. Autorka zajmowała się przedewszystkiem kobietą w rodzinie, uważając tę dziedzinę, za główne jej posłannictwo. Jeżeli zatem „Pamiątka po dobrej matce,“ nie wyczerpuje wszystkich możliwych sytuacji życia kobiety w dzisiejszem społeczeństwie, dla stanowiska jej w rodzinie przedstawia dokładny i harmonijny systemat zasad kierowniczych. Książka ta przemawia do serc bo jest natchnioną szczerem, promiennem uczuciem, proste jej prawdy łatwo torują sobie drogę do wszystkich umysłów, a całość pozostawia w duszy błogie a trwałe wrażenie.

Wiadomości miejscowe.

— Rada Miejska Warszawska Dobroczynności Publicznej, na mocy art. 2 Najwyżej w d. 1 czerwca 1871 r. zatwierdzonej Uchwały Komitetu do spraw Królestwa Polskiego, oraz w myśl art. 910 Kodeksu Cywilnego w Królestwie, na posiedzeniu z d. 27 maja 1872 r. postanowiła: zawarty w akcie ofiarodawczym wdowy Hrabiny Hortensji Małachowskiej, sporządzonym w d. 11 (23) marca 1872 r. zapis na rzecz Stowarzyszenia Dam Miłosierdzia Ś-go Wincentego a Paulo, przy kościele Ś-go Krzyża w Warszawie, na summę rs. 5,000 przyjąć na warunkach wymienionych w rzeczonym akcie ofiarodawczym i z zachowaniem praw osób trzecich.

— Rada Miejska Warszawska Dobroczynności Publicznej, na mocy art. 2 Najwyżej w dniu 1 czerwca 1871 r. zatwierdzonej uchwały komitetu do spraw Królestwa Polskiego, oraz w myśl art. 910 kodeksu Cywilnego, uczynione przez p. Julian Lewenglüka zapisy a) połowy corocznych procentów od summy rs. 1,000 dla biednych wstydzących się żebrać i b) reszty majątku jaka pozostanie po zaspokojeniu wszystkich innych legatów, na rzecz szpitala starozakonnych, na posiedzeniu z d. 27 maja r. b. postanowiła przyjąć na warunkach w testamencie określonych i z zachowaniem praw osób trzecich. Rzeczywisty Radca Stanu, Szambelan *Zaborowski.*

═ W uniwersytecie petersburskim oprócz trzech professorów uniwersytetu warszawskiego wymienionych przedonegdaj w piśmie naszem to jest Kasznicy, Białeckiego i Aleksandrowicza doktoryzowali się przedtem pp. Holewiński, Dydyński, Okolski i Babczyński.

═ Dziś rozpoczynają się przedstawienia w teatrach ogródkowych. Niektóre z nich jak truppa p. Trapszy w Tiwoli i Alhambrze i p. Ratajewicza w Eldorado przeznaczyły zysk z pierwszego swego przedstawienia na dochód rodziny Moniuszków. Jednoczesność w tym razie nie zaszkodzi, jeśli bowiem tylko pogoda do pisze publiczność jak zwykle zapełni wszystkie ogródki.

═ W oknie wystawy p. Kaufmana na Krakowskiem-Przedmieściu, znajduje się heliominiatura (fotografja kolorowana) ś. p. Stanisława Moniuszki, bardzo starannie wykonana przez p. Eli. Przechodnie przyglądają się ze współczuciem rysom twarzy straconego na zawsze dla świata znakomitego artysty.

═ Ostatnią przed zgonem pracą ś. p. Stanisława Moniuszki była oprócz niedokończonej opery „Trea“ muzyka do dramatu Erckmana Chatriana *p. n.* „Hans Mathis“ czyli „Żyd Polski,“ który jak nam mówiono niezadługo ma być wystawionym na scenie. Pośmiertna produkcja nieznanego dotąd utworu ulubionego kompozytora, rzewne niewątpliwie wywoła wrażenia w sercach wielbicieli jego wielkiego talentu.

═ W Kielcach, krzątają się około urządzenia uroczystego żałobnego Nabożeństwa za duszę ś. p. Stanisława Moniuszki. Gazeta Kielecka poświęciła serdeczne uczczenie pamięci zmarłego pieśniarza.

═ P. Władysław Walkiewicz rytownik i właściciel zakładu Artystyczno-litograficznego w Warszawie chcąc ze swej strony przyczynić się do powiększenia funduszu dla pozostałej Rodziny po ś. p. Stanisławie Moniuszce wydaje swoim nakładem portret naszego nieodżałowanego mistrza rysowany przez niego na kamieniu większego formatu, który wkrótce opuści prassę i będzie do nabycia po cenie kop. 75 za exemplarz. Cały zaś dochód (czyli kop. 50 z każdego exemplarza) po potrąceniu jedynie kosztów druku i papieru w ilości kop. 25 przeznacza się dla pozostałej Rodziny.

Spodziewać się należy, że każdy chętnie nabędzie za stosunkowo nizką cenę wizerunek ś. p. Stanisława a prócz tego przyczyni się do zasilenia funduszu.

= Mówiono nam, że w wodewilu „Robert i Bertrand“ czyli Dwaj złodzieje, który ma być wystawiony w niedzielę na scenie Teatru Letniego w Ogrodzie Saskim, wszystkie kuplety illustrowane, są znanemi powszechnie motywami ze dwudziestu przynajmniej rozmaitych oper. Nowy to jest dowód, że znajdują się złodzieje okradający ryczałtem znakomitych kompozytorów.

= W lipcu r. b. w Warszawie, ma się otworzyć przy ulicy Rymarskiej pracownia, czyli fabryka obuwia mezkiego i damskiego wraz z magazynem pod firmą B. Korpaczewski, K. Bobrowski, i Müller. Spółka zawiązaną została ze znacznym kapitałem, złożonym w Banku, a cel jej jest przeważnie wysyłanie hurtowne obuwia do Cesarstwa.

= Instytut ociemniałych w Petersburgu oświadczył szczere podziękowanie rzeźbiarzowi Warszawskiemu p. Drążkiewiczowi i bronzownikowi p. Unterbergerowi za dokładne wykonanie matryc i maszynki do odlewania liter szpilkowych, podług wzorów wziętych z warszawskiego Instytutu głuchoniemych i ociemniałych. Rzeczywiście nie potrzebujemy z podobnemi robotami udawać się zagranicę; wykonane przez tegoż p. Drążkiewicza matryce do nut dla ociemniałych, galwanizowane w zakładzie p. Orgelbranda, odznaczają się największą dokładnością i w niczem nie ustępują tym, jakie dotąd dla Instytutu Warszawskiego w Wiedniu były wyrabiane.

= W dobrach Drochowie, w okręgu Szydłowskim gubernji Kieleckiej odkryto znaczne pokłady węgla kamiennego. Może nareszcie dorobiemy się własnego i taniego węglowego opału.

= W ciągu ubiegłego tygodnia handlowego od dnia 31 maja do włącznie 7 czerwca r. b. wystawiono na sprzedaż na targach Warszawskich bydła rogatego sztuk 1374 a mianowicie: 864 wołów i 4 krów stepowych, oraz 339 wołów i 166 krów krajowych.

Największą liczbę rogacizny otrzymaliśmy z Brześcia Litewskiego 738 wołów i 3 krów, z Włodawy przybyło 126 wołów i jedna krowa, reszta przypada na bydło krajowe.

Z ogólnej liczby rogacizny wystawionej na sprzedaż 1374 sztuk, rzeznicy i dostawcy tutejsi zakupili na rzeź i spożycie miejscowe 897 sztuk, a mianowicie 739 wołów i 4 krów stepowych. Na takiż sam cel zakupiono do miejscowości blisko Warszawy leżących, jak Powązki, Mokotów 121 wołów stepowych i jedną krowę krajowej rasy. Do odleglejszych okolic zakupiono 158 wołów i 85 krów krajowej rasy, ogółem 243 sztuk. Wyprowadzono z targu niesprzedanych 13 wołów i 17 krów krajowych, zaś 61 krów pozostało na chowanie dla mleka w Warszawie lub przedmieściu Pradze.

Z ogólnego obrotu wykazuje się, że pozostało w rękach handlarzy do sprzedaży na przyszłym targu 21 sztuk, to jest 4 woły stepowe, 16 krajowych, oraz jedna krowa krajowej rasy.

Oprócz tego, w czasie na początku wymienionym, rzeźnicy i dostawcy prowincjonalni, pomagając warszawskim w dostawie mięsa, wyprowadzili przez rogatki miejskie rozmaitego gatunku mięsa ogólnej wagi 190266 funtów, a mianowicie: *a*) wołowiny 95706 funtów, *b*) baraniny 4320 funtów, *c*) cielęciny 13040 funtów, *d*) wieprzowiny 77200 funtów.

W ilości mięsa pod *a* wykazanej pomieściliśmy łącznie nadesłane drogą żelazną Warszawsko-Terespolską z Brześcia Litewskiego 207,6 funtów wołowiny.

Z pomiędzy 22 targów jakie się w roku bieżącym odbyły, zeszłotygniowy był najobficiej zaopatrzonym tak w bydło rogate jak również i mięso, w porównaniu zaś z zaprzeszłotygniowym, wykazuje przewyżkę o 307 sztuk rogacizny i o 29896 funtów mięsa.

Smutna rzecz, że panowie rzeźnicy, przy stanowieniu cen na mięso, nie uwzględniają łatwości nabycia towaru, który w skutek konkurencji, musi im taniej przychodzić.

= Wczoraj znaczniejsze partje wełny (wyżej nad 100 pudów) nadesłano na jarmark z następujących majątków: z Wojciechowa (powiat Lubelski) pudów 121; z Bystrzycy H. Rojewskiego (Lub.) pud. 150; z Rybczewicz p. Rembielińskiego (Krasnostawski) p. 255; ze Swierżowa (Chełmski) p. 168; z Orłowa hr. Kickiego (Krasnystawski) p. 170 fun. 22; z Rukołup hr. Poletyłły (Chełmski) p. 494 f. 34; z Konstantynowa hr. Aleksandrowicza (Konstantynowski) p. 266 f 15; z Mord p. J. Zembrzuskiego (Konstantynowski) p. 131; z Patryków E. Skarzyńskiego (Sokołowski) p. 102; z Opola A. Piotrowskiego (Włodawski) p. 118; z Dębicy J. Frankowskiego (Włodawski) p. 112 f. 21; z Milanowa hr. Kaboga (Radzyński) p. 207; z majątku Zegrze księcia Radziwiła (Łomżyński) p. 106 f. 30; z Boglewic M. Berssohna (Grójecki) p: 105 f. 17; z Michałowic p. Dall-Trozzo (Górno-kalwaryjski) p. 200; p. W. Baczyńskiego (Warszawski) p. 100.

W dniu dzisiejszym przywóz się zwiększa jeszcze. Z większych partji przywieziono do godziny 10 ej z rana: z Pass hr. Zyberg Platera (powiat Błoński) pudów 124; z Popowa E. Skarzyńskiego (pułtuski) p. 148 f. 32; z Łukowa A. Szura (Makowski) p. 134 f. 14; z Such L. Heinricha (Węgrowski) p. 154 f. 17; z Kurowic S. Trembickiego (Sokołowski) p. 120 f. 33; z Branic S. Szlubowskiego (Radzyński), p. 213 f. 14; z Obór hr. Potulickiego (Warszawski) p. 109; z Białaczewa p. Mittelstädta (opoczyński) p. 164; z Chełma B. Skórzewskiego (Nowo-Radomski) p. 117 f. 1; z Małuszyna A. Ostrowskiego (Nowo Radomski) p. 299 f. 33.

Dotychczas dostawiono na plac 8 partji, tryków, mianowicie: p. Trylskiego ze wsi Pawłowic w powiecie Garwolińskim, hr. Aleksandrowicza z Konstantynowa, p. Adolf Potsch z wsi Bożej Woli w powiecie Błońskim, p. Kunde z Wrocławia, p. Stanisław Skrutkowski z Gawartowej Woli w powiecie Błońskim, pan Stanisław Leszczyński z miasta Radomska, p. Chłapowski z wsi Turyń z Poznańskiego i p. Rutsch z wsi Malin w powiecie Kutnowskim.

= Dowiadujemy się, iż wkrótce wyjdzie nakładem p. J. Kaufmana „Elegja“ na smierć ś. p. Stanisława Moniuszki z jego portretem, skomponowana na fortepjan przez W. Krogulskiego.

= O ile nam wiadomo, w Petersburgu zbierają się także składki na rzecz rodziny ś. p. Moniuszki.— Pan Władysław Laski, dał na ten cel rs. *sto*, pan Wawelberg rs. *sto*.

= Zakładowi fotograficznemu pod firmą „Kloch i Dutkiewicz“, wybornie się udało zdjęcie widoku na tłum zgromadzony przed kościołem Śgo Krzyża podczas pogrzebu Moniuszki. Dwie są tego fotografje: jedna przed wyniesieniem zwłok z kościoła, druga zaś kiedy już trumnę wyniesiono. Niektóre postacie tak są tam zdjęte dokładnie, jak gdyby umyślnie pozowały. Pomiędzy niemi postać żyda szklarza jest wyborną. Tenże zakład posiada fototypy Moniuszki, odznaczające się wielkiem podobieństwem, a mogące być użyte do rozmaitych wydawnictw, do których portret Moniuszki byłby potrzebnym. Fototypy te są wcale duże i pomimo bardzo starannego wykończenia, nadzwyczaj tanie, bo pojedyńczo sprzedają się po kop: 10; w większej zaś ilości, byłyby jeszcze tańszemi.

= Opowiadano nam następujące zdarzenie, które się miało spełnić w jednem z miast prowincjonalnych.

Pan A. młody i wesoły urzędnik, winien był panu B. staremu i skąpemu kapitaliście kilkadziesiąt rubli. Wierzyciel był nieubłagany, dłużnik pomimo prośb i groźb niewypłacalny.

Naraz, p. B. zaniemógł na febrę,— skąpi nigdy nie cierpią na niestrawność.— Dowiedziawszy się o tem dłużnik, postanowił wycofać swój rewers, dług bowiem stałby się własnością sukcessorów wierzyciela.

Przebiera się zatem w kostjum szatana, z rogami i ogonem i wcisnąwszy się wieczorem do sypialni chorego, rozbudza go ze snu.

Bracie, już czas w drogę!

Chory zbudził się, ztruchlał i jęknął:

— Kto jesteś?

— Obywatel świata!—Przyszedłem po twoją duszę.

Chory zadrżał jak galareta.

— Ale na wszystko są sposoby.— Możesz odemnie kupić sobie jeszcze jeden rok życia— szepnął szatan z sardonicznym uśmiechem.

— Kiedy ja nic nie posiadam oprócz tych starych gratów. Gotówki mam całe dziesięć rubli tylko... Przysięgam!....

Szatan usłyszawszy podobne kłamstwo z ust umierającego, nie zdołał się utrzymać w charakterze roli i rozśmiał się na całe gardło naturalnym głosem.

Śmiech ocucił kapitalistę. Zerwał się on z łoża boleści, pochwycił za kij i...

W kilka dni, w mieszkaniu A., pojawił się pan Komornik z dwoma aniołami.... stróżami tradujących wierzycieli.

— *Panie Redaktorze!*— Od kilku dni, pod filarami teatru żebrze mały chłopak, niewięcej jak lat 6 wieku mający. Ubrany w paltocik szary sukienny, spodnie z kaftanikiem, bez bielizny. Dowiedziałem się, że matka tego chłopca, mieszkająca przy ulicy Bednarskiej N° 11, Łupińska, szwaczka, jest już dawno obłożnie chora i wysyła go dla uzbierania na kawałek chleba dla siebie i chorej matki.— Warto, by Biuro informacyjne o nędzy wyjątkowej, sprawdziło tę okoliczność, a przyszedłszy z pomocą, nie dozwoliło temu małemu dziecku nawykać do szkaradnego nałogu żebraniny.— T. *Stanisławski*, Kupiec w Warszawie.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od Z. S. kop: 50 i od T. C. rs. 1 na wpis dla uczni.

— W dniu onegdajszym, w cyrkule Łazienkowskim, w domu pod Nr. 11 przy ulicy Wilczej, starozakonny Szempel Lerno, 3-letni chłopczyk, pozostawiony na podwórzu bez dozoru, zbliżywszy się do strugi uformowanej z wyciekniętego ze stłuczonej butelki mydlarskiego ługu, napił się takowego w skutek czego zachorował i odesłany został do szpitala starozakonnych.

— W cyrkule Łazienkowskim, Jan Breter, 7-letni syn wyrobnika, kąpiąc się w rzece Wiśle naprzeciwko koszar Kirasjerskich, zaczął tonąć, dostrzegłszy to Karol Kowalczuk 1[illegible] letni syn stróża, rzucił się w wodę w celu ratowania go lecz i ten również zaczął tonąć, oba te chłopcy pędem wody uniesieni ku promowi, przez Radionowa trębacza 4-tej baterji 3-ciej grenadjerskiej artylleryjskiej brygady gwardji wydobyci zostali i znajdują się w zadawalniającym stanie zdrowia. O wypadku tym przez Policję prowadzi się śledztwo. (G. P.)

— W z. wtorek i Środę, znajdowało się na widowiskach i zabawach osób: w Teatrze Wielkim we wtorek 120, w środę 1089; w cyrku Salamońskiego we wtorek 648, w środę 33[illegible] w Dolinie Szwajcarskiej na konc. we wtorek 250, w środę 500; w Eldorado na konc. w środę 360.

— W tychże dniach, pochowano na cmentarzu prawosławnym ciał zmarłych męż. —, kob. —, dzieci —, na cmentarzu katolickim: męż. 9, kob. 10, dzieci 20, na cmentarzu ewang.-augsb. i reformow: męż. 1, kob. 2, dzieci —; na cment. starozak. męż. —, kob. 1, dzieci —.

— W tychże dniach przyjechało do Warszawy osób 43[illegible] wyjechało 385. (G. P.)

= Do „St. Petersb. Wied.“ piszą z Orła, że w końcu lutego b. r. uczeń VI klassy gimnazjum obywatelskiego Sałow, wynalazł nowy sposób wydobywania gazu z petroleum bez pomocy ognia. W dniu 27 kwietnia na żądanie p. Sałowa w obecności rady gimnazjalnej dokonane zostały rozmaite próby, o rezultacie których pisze jeden z obecnych co następuje:

Z rurki, której obwód nie wynosił nad $^1/_2$ cala płomień wychodził długości $1^1/_2$ arszyna, ogień rozszerzając dochodził u góry do 7 werszków średnicy i wydawał bardzo jasne światło,— za pomocą beków można było nadawać płomieniowi kształt dowolny. P. Sałow przedstawił dwa rodzaje beków; z tych jeden dawał płomień piramidalny, drugi zaś formę rybiego ogona. Aparat innego urządzenia wydawał światło przyćmione koloru fioletowego nie zbyt wielkich rozmiarów; ogień jednak tak był silny, że mniej niż w minutę roztapiał drut miedziany grubości $^8/_9$ linji, gorąco odpowiednie do topienia miedzi a nawet mocniejsze. Wypada nadmienić, że aparat do topienia miedzi był nadzwyczaj mały, a mianowicie $3^1/_2$ werszki długi i jeden werszek średnicy, a ponieważ aparat nie może się napełniać zupełnie ilość więc zawartego w nim petroleum, nie przechodziła kilku zołotników. Słyszeliśmy, że p. Sałow niedługo ma zamiar przedstawić opis szczegółowy przyrządów, za pomocą których gaz ten może być zastosowany do ogrzewania parochodów i parowozów.

= „Birż. Wied.“ podają, jako pogłoskę o istnieniu zamiaru zamienienia obecnych pięćdziesięciorublowych biletów kredytowych banku państwa na bilety tejże wartości, lecz innej zupełnie formy.

= Donoszą nam z Lublina pod datą 11-go b. m. Skoro tylko doszła nas bolesna wieść o śmierci ś. p. Moniuszki, natychmiast Dyrekcja teatru pomyślała o uczczeniu pamięci zmarłego, przez danie widowiska, połowę dochodu z którego przeznaczyła na zwiększenie funduszów zbiorowych, na wzniesienie pomnika, lub wsparcie pozostałej rodziny.

Samo ułożenie widowiska było niemałą trudnością, gdyż kilkunastu artystów wyprawionych do Siedlec, dekoracje w znacznej części upakowane, słowem mocno zaawansowane przygotowania do podróży, niedozwalały wytworzyć coś nowego i odpowiadającego zupełnie smutnej sytuacji.

Przedstawiono zatem „Mąż i konkurent“ J. Korzeniowskiego, poprzedziwszy go uwerturą z „Halki.“

Po tej dwuaktowej komedji, zasłona odryła się nad świątynią w pośród której widocznym był duży portret zgasłego ś. p. Stanisława Moniuszki. Podobieństwo było tak wielkie, że budziło rozczulające zarazem wrażenie.

Portret ten był dziełem p. Filipowskiego, miejscowego artysty, który zdolną ręką, odważnie i szeroko narysowawszy go kredami, w jeden dzień ukończył. Owal ram wieńczyła dębowa korona w długie festony związana i wiążąca obraz z dużemi krzakami laurów białych i różowych. Zasługa obywatelska ze sławą złączone były myślą tych wawrzynów i tych dębowych liści. Artyści opery z p. Macharzyńską na czele, odśpiewali kilka utworów znakomitego, a zbyt wcześnie zgasłego kompozytora i twórcy polskiej opery: które kilkakrotnie na żądanie publiczności powtarzać musieli. Pan Texel zaś ze zwykłym sobie talentem, wypowiedział piękny wiersz Mirona, zamieszczony w Waszem piśmie na cześć zmarłego. Słowem o ile tylko zdołano, starano się nadać tej smutnej uroczystości charakter powagi i godności.

Dochód z widowiska, jeden z dyrektorów zawiezie do Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ w ciągu bieżącego tygodnia. Całe towarzystwo dramatyczne po tem przedstawieniu, wyruszyło do Siedlec, gdzie w czwartek rozpocznie szereg swych przedstawień.

Łowicz 8 czerwca 1872 roku.

Miasto nasze rzadko kiedy odwiedzanem bywa przez jakiego wirtuoza lub wirtuozkę, albo też truppy teatralne. Skromny fundusz osiągany tu z przedstawień, podobnego rodzaju, nie pokrywa nawet wydatków na ten cel podjętych i w skutek tego artyści w ogóle omijają Łowicz bezpowrotnie. Pod względem produkcji artystycznej panuje u nas zastój zupełny. Przypisać to w części należy łatwej i dogodnej komunikacji z Warszawą, gdzie ciekawy dowoli oko jak i ucho nasycić może. Uwagi te wywołał we mnie koncert jaki w dniu dzisiejszym danym był przez przybyłą do nas pianistkę p. Zofią Siegenfeld.

Koncert był instrumentalno-wokalnym. Koncertantka wykonała koncert Mendelsohna utwory Liszta, Hellera i Münchheimera.

Siostra koncertantki panna Marja Siegenfeld deklamowała 1) „Lasy Litewskie" Mickiewicza. 2) „Stróż" Odyńca. W części instrumentalnej znać mechanizm wyrobiony i pojęcie techniki muzycznej doskonałe; utwory powyższe wystudjowane zostały z prawdziwym artyzmem i werwą—lecz cokolwiek melodja wypływała z pod rąk koncertantki za staccato; wypadałoby przejąć się więcej muzyką jako estetycznem pięknem, a całość byłaby prawdziwie produkcją sztuki. Część deklamacyjna oddaną była słabym głosem i z nieśmiałością, lecz mamy nadzieję, że przy dalszej pracy na tej niwie uszczerbki zapełnionemi zostaną, gdyż głos jest dosyć sympatycznym. Osób było mało a skromny dochód jeszcze więcej byłby zredukowany, gdyby nie pomoc jednego z amatorów sztuki, który bezinteresownie ofiarował na koncert salę i fortepian w swym pałacu, zwanym Baronją. *K.*

— Dnia dzisiejszego w dalszym ciągnieniu 5-ej klassy 118 loterji, znaczniejsze wygrane padły. Po rs. 1,000 na Nr. 8,772, 16,517 i 17,979; po rs. 500 na Nra. 2,183, 2,344 i 22,931; po rs. 200 na Nra. 242 2,538, 3,026, 10,261 i 10,320.

---

† Jutro to jest w piątek w dniu 14 b. m., w kościele Ś-go Krzyża na Krakowskiem-Przedmieściu odprawi się w kaplicy Matki Boskiej o godzinie 8-ej rano Nabożeństwo za duszę ś. p. Ludwiki z Bucewiczów **Kastorskiej** żony Doktora medycyny zmarłej w dniu 29 maja r. b. —5522—

† Dnia 15 b. m., to jest w sobotę, odprawionem zostanie w kościele Ś-go Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 11-ej zrana, Nabożeństwo żałobne, za spokój duszy ś. p. Honoraty z Budziszewskich **Noskowskiej**, jako w pierwszą bolesną rocznicę jej przedwczesnego zgonu. —5348—

† W dniu 10 b. m. i r. o godzinie dziesiątej przed południem w kościele Sgo Kazimierza na Nowem-Mieście odbytem zostało Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Apolonii z Kucharskich **Plewińskiej**, b. przełożonej Instytutu Wychowania Panien. Grono dawnych uczennic i przyjaciół towarzyszyło smutnemu temu obrzędowi, który boleśnie znów poruszył żal po dotkliwej stracie jakie społeczeństwo poniosło, a lubo każdy z obecnych przekonany był, że jej samej już więcej nie ujrzy, miał jednakże to moralne przekonanie, że pamięć jej cnót, długo ją przeżyje i w wielu bardzo rodzinach się odbije.

Kto bliżej ją znał, kto się wtajemniczył w jej życie, to wie, że zwykłe szumno-brzmiące pochwały, byłyby niejako ubliżeniem tej pamięci, była ona bowiem kobietą, która siłą swojej woli, pracą, nauką i rozumem stworzyła sobie za życia zaszczytne stanowisko, a po śmierci wspomnienie, które jest i będzie przykładem dla innych.

Wielu z obecnych na nabożeństwie błagając Przedwiecznego o spokój jej duszy, prosiło współcześnie, aby dla szczęścia ludzkości zechciał pomnożyć grono *kobiet chrześcijanek*, któreby jaśniały cnotami, jakich zmarła była przewodniczką i wzorem.

Cześć więc jej popiołom, a niewygasła pamięć jej cnotom. —5429—

Kronika zagraniczna.

× **Jarmark wełniany.** — Z Poznania pod dniem 11 czerwca r. b. donoszą, że tam targ na wełnę rozpoczął się bardzo dobrze. Dowóz jest znacznie mniejszy niż w roku zeszłym i dla tego ceny poszły w górę o 6 do 8 a nawet 10 talarów. Dwie trzecie części przywiezionej wełny już sprzedano. Ceny prawie dość dobre. Poszukują poślednich gatunków. Zjazd kupców liczny.

Przegląd polityczny.

Pan Thiers postanowił stoczyć ze Zgromadzeniem narodowem formalną kampanję o służbę pięcioletnią, stoczył ją i wygrał. Trzy razy w tej kwestji głos zabierał, trzy razy używał argumentów nie tylko że nie przekonywających, ale nawet nie zupełnie parlamentarnych. Argumenta te nie przeszkadzały przeciwnikom jego stawiać poprawek i bronić ich w sposób, który zyskiwał sobie poklask w zgromadzeniu. Tak np. mowa generała Guillemot na posiedzeniu poniedziałkowem, większe wywarła wrażenie na umysłach niż produkcja krasomówcza samego pana Thiersa. Prezydent znając niższość swej sprawy, pod względem logicznym postanowił oddziałać na nerwy zgromadzenia. Użył przymusu moralnego i zagroził dymissją; dawny to już środek i dość już zszarzany, ale w tym razie przynajmniej wysunięcie się z nim nie było śmiesznem, miało nawet za sobą pewną powagę. Istotnie, człowiek, któremu powierzono losy Francji ze względu na okoliczności w tak wysokim stopniu od jej sił wojskowych zależące, mógł z kwestji organizacji wojska uczynić kwestję swego pozostania nadal przy władzy. Zgromadzenie bez względu na różnorodność politycznych żywiołów swoich, jak gdyby było jedną niepodzielną wolą i rozumem przywiązuje zawsze wagę do utrzymania p. Thiersa. Jedni mają nadzieję na jego ramionach wspiąć się do rzeczypospolitej, drudzy widzą w nim złe konieczne; dla jednych i dla drugich Thiers jest potrzebnym. Zaledwie więc dymissją zagroził, zaprzestano opozycji i jeden z deputowanych legitymista Kerdzel, zaproponował, aby rozprawy odroczyć do dnia następnego. Ale prezydentowi taka bierna, wyczekująca postawa reprezentantów nie wystarczała. Zażądał głosowania bezzwłocznego na tem samem posiedzeniu. I zgromadzenie zagłosowało: Odrzucenie służby czteroletniej.

Telegram wspomina tylko o 554 głosujących. Przy głosowaniu nad wnioskiem Kellera, Farcego i Trochu, na dwa dni przed tem d. 8 b. m. było deputowanych czynnych 690; znaczny ubytek nie może być przypisany przyczynom przypadkowym jak choroba lub wyjazd, spowodowało go wstrzymanie się od głosowania całego jednego odłamu parlamentarnego. Zastęp stu-trzydziestu sześciu deputowanych, którzy głosów swoich nie oddali w d. 10 b. m. uczynił to pewno tylko dla tego, że nie chciał stawać przeciwko Thiersowi, a nie mógł go także poprzeć, nie zgadzając się z nim w przekonaniach. W zastępie tym znajdowali się członkowie umiarkowańsi lewicy i gorętsi lewego środka. Prawica głosowała za Thiersem. Radykalni przeciwko niemu,—dla samej tylko zasady nie dla zwycięztwa, w które oczywiście wierzyć nie mogli. Milczenie Gambetty podczas rozpraw, uzasadnia domysł, że i on z uwagi na stosunek swój do Thiersa wstrzymał się od głosowania z mniejszością.

Teraz dopiero powiedzieć można, że kwestja artykułu 37 jest stanowczo załatwioną. Odrzucono najpierw służbę trzyletnią potem czteroletnią, pozostała tylko służba oznaczona na lat pięć, taka jakiej żądała komissja. Łącznie z artykułem 23 ten przyjęty świeżo art. 37 ustawy reorganizacijnej — uświęca w zasadzie obecny stan rzeczy, łagodząc tylko i wyrównywając go wsposób i interesowi armji i interesowi państwa w ogóle odpowiedniejszy. Że takie były zamiary Thiersa, że prezydent żadnych innowacji nie chciał, to się jawnie okazuje z jego pierwszej a raczej drugiej mowy, z d. 8 b. m. mówimy drugiej, występ bowiem w d. 7 b. m. był czysto formalnym. Prezydent postawił na swojem — ale czy z dobrem Francji to przyszłość pokaże. W każdym razie nową reformę ze strony wpływu wychowawczego na społeczeństwo, z góry już za spełzłą i żadną uznać należy.

Szczegółów rozpraw podawać nie możemy. Stary Changarnier zawołał, że nawet godziny jednej z lat pięciu ująć nie dozwoli. Guillemot wykazywał, że Niemcy miały w roku 1870 i 71 przeszło 1,300,000 w boju stojących lub do boju powołanych. Opierał się na wykazach sztabu pruskiego, zaklinał zgromadzenie, aby przedewszystkiem o Francji myślało, i nie pozwoliło jej być słabszą od Pruss. Zaklęcie to byłoby właściwszem przy artykule 23 tam chodziło bowiem o wyłączenia ze szkodą kontyngensów corocznych. Skoro tylko zgromadzenie utrzymało zasadę wyłączeń, kwestja mniejszej lub większej ilości lat służby stała się już dla niego drugorzędną. Nie taką była dla p. Thiersa. Pan Thiers postanowiwszy brać kontyngensa nieliczne musiał koniecznie zdobyć sobie możność trzymania ich dłużej pod sztandarami, inaczej bowiem etat liczebnej armji byłby zbyt nizkim: a tego prezydent nigdy nie pragnął i na przyszłość pragnąć nie może. Postawienie zatem kwestji gabinetowej jest faktem łatwym do wytłomaczenia.

Rząd **węgierski** nie jest, jak się zdaje zdecydowany do przedsięwzięcia względem Kroacji środków ostatecznych, doradzanych mu przez pewnych przyjaciół. Zalecano mu aby nie zgromadzał sejmu, aby go raczej rozwiązał i zarządził nowe wybory, a w razie potrzeby żeby nawet ogłosił stan oblężenia w prowincjach Kroackich. Według tego co wnosić można z dzienników węgierskich, ministerjum peszteńskie nie puści się na drogi niebezpieczne; zwoła ona sejm i postara się, kombinując pierwiastki zachowawcze z frakcji narodowej i unionistowskiej, wytworzyć większość z którą mogłaby przystąpić do rewizji projektu unii węgiersko-kroackiej, w duchu obszernego rozwoju autonomii kroackiej. W tym celu hr. Lonyay wezwał do Pesztu najwybitniejsze osobistości z obu stronnictw. Aż do obecnej chwili wszystkie podobne wysiłki pojednawcze, na niczem się kończyły, dziś przypuszczalnie rezultat ich będzie szczęśliwy. Bądź co bądź tymczasowy ban Wakanowicz, który za pomocą szeregu fatalnych rozporządzeń usiłował teroryzować partję narodową, musi być zastąpionym przez kogo innego, jeżeli negocjacje mają mieć jakiekolwiek powodzenie. Następcą jego ma być podobno dawny ban Bedekowicz.

Wolno też przypuszczać, że to względne uspokojenie, położy tamę rozlicznym oskarżeniom, kierowanym przez prasę wiedeńską i peszteńską, przeciwko rządowi serbskiemu, któremu zarzucano (biorąc za pretekst wydanie broszury panslawistycznej w Belgradzie), że przyczyniła się do popierania kandydatur partji narodowej w Kroacji. Dzienniki niemieckie wychodzące w Wiedniu chcąc korzystać z tej sposobności dla schlebiania uczuciom antysławiańskim madziarów, nierównie dalej posuwają się w tych oskarżeniach, kombinując je z wiadomościami zmyślonemi. „Presse" utrzymuje że Porta przysłała do Belgradu surowe napomnienia, oświadczając rejencji, iż nie może tego tolerować ażeby kraj podwładny kompromitował jej stosunki w Austrją. „Nord" twierdzi, że podobna wieść mogła być sfabrykowaną jedynie w biurach redakcji „Presse."

Posiedzenie rady państwa przedlitawskiej, ogłoszone zostanie w dniu 15 czerwca; delegacje austrjo-węgierskie zgromadzą się we wrześniu, nastąpi potem krótka sesja sejmów prowincjonalnych, i dopiero pod koniec listopada Rada państwa rozpoczaie swe posiedzenia.

Do „Germanji" piszą z **Rzymu** „prywatnie," że tutejsze municypium postanowiło jednozgodnie domagać się od rządu upoważnienia do wywłaszczenia czterech jeszcze klasztorów. Przypuściwszy, że ta wiadomość jest prawdziwą, należy przyznać, że władze miejskie w Rzymie praktycznie się zabierają do zaspokojenia wychodzących na jaw potrzeb miasta, zapobiegając jednocześnie trudnościom na jakie natrafić może zamierzone prawodawstwo o klasztorach, — przez usuwanie samych klasztorów. Do dzienników paryzkich donoszą przez Marsylję, o liście nadesłanym jakoby do Rzymu przez króla Niderlandow, zawierającym powinszowanie 81 rocznicy urodzin Ojca świętego. List zawiera prócz tego ubolewanie nad koniecznością odwołania posła niderlandzkiego z Watykanu w skutek uchwały stanów.

Senat **hiszpański** przyjął konwencję z Amoravieta, a dzienniki hiszpańskie donoszą, że w skutek ostatniego przesilenia, nastąpiło przetworzenie stronnictw dynastycznych na podstawie ściślejszego ich zjednoczenia. Bliższe szczegóły o układach w których pp. Sagasta, Candau i markiz Sardoal reprezentowali progresistów, zaś marszałek Serrano, unionistów—jeszcze nie nadeszły.

Nowy dekret króla Amadeusza, ułaskawia studentów zamięszanych w wojnę domową na Kubie. Słychać także iż pamięć ośmiu rozstrzelanych ofiar ma być rehabilitowana, w skutek kroków uczynionych przez rodziców dwóch młodzieńców już nieżyjących.

W Lizbonie władze odkryły skład broni: działa, karabiny i amunicję, przygotowane zapewne przez karlistów hiszpańskich. Dzienniki portugalskie z początku tego miesiąca donoszą, że w prowincjach północnych panuje pewne wzburzenie z powodu podwyższenia niektórych produktów konsumcyjnych. Rząd przedsięwziął stosowne środki. Król portugalski z małżonką zamierzają jeszcze w czerwcu udać się do tych prowincji w towarzystwie ministra wojny i ministra oo spraw ekonomicznych.

Jakkolwiek porozumienie między Anglją i Ameryką może być uważane za doszłe do skutku, a dzienniki **amerykańskie** utrzymują, że traktat waszyngtoński jest uratowany, — zdaje się jednak, że odroczenie posiedzeń sądu polubownego, jest nieuniknione. Anglja ma naturalnie największy interes w przeszkodzeniu sesjom trybunału, dopóki pretensje pośrednie nie zostaną przez Amerykę i w Genewie wycofane, a ponieważ to znowu wiąże się z przyjęciem przez Anglję artykułu dodatkowego, można wnosić, — że Anglja ma powody nie przystawać na obecną jego redakcję.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Wersal 10-go.— Zgrom. narodowe. Dalsze obrady nad reorganizacją wojska. Generałowie Chareton i Guillemot przemawiają za służbą czteroletnią, Changarnier i Chasseloup Laubat bronią pięciolecia. Thiers zaprzecza słuszności mówcy de Lavergne, jakoby wygórowane kontyngensa tamowały wzrost ludności i uwydatnia okoliczności, że przy służbie krótszej od lat pięciu, niepodobna będzie zapełniać kadrów dobrym materjałem. Przeciwko służbie czteroletniej gwałtownie Thiers powstaje, nazywa ją po prostu głupstwem. Na wprowadzenie takiego prawa nigdy

się on nie zgodzi, w podobnym wypadku musiałby się cofnąć z prezydentury. Thiers raz jeszcze korzysta ze sposobności (?) aby zapewnić, że polityka Francji jest polityką pokoju. Kerdrel wezwał zgromadzenie, aby odroczyło rozprawy do jutra, z tej uwagi że oświadczenie Thiersa postawiło zgromadzenie w niemożności prowadzenia dalszej dyskussji. Thiers żąda jednak bezzwłocznego głosowania. Poprawka o służbie czteroletniej odrzucona 495 głosami przeciwko 59.

Paryż 11 go.—Wybory onegdaj odbyte do zgromadzenia narodowego dały większość republikanom, którzy utrzymali się w dep. Nord. Sounne i Yonne. Zwycięztwo w dwóch pierwszych jest faktem bardzo znaczącym. Oba te departamenta do ostatnich czasów oddane były stronnictwu klerykalno-monarchicznemu.

Brody 10 go.—Gminy rusińskie, które zaniosły były petycje przeciwko rezolucji galicyjskiej, wyślą wspólnie do Wiednia deputację z żądaniem, aby cała rezolucja wprost odrzuconą została.

Peszt 10 go.—„Hon“ donosi o krwawych zajściach w Mahaczu. Pandurzy napadli na wyborców. Na placu zostało dwóch poległych i wielu bardzo ranionych.

Berlin 11 go.—We frakcji polskiej sejmu państwa, powstały nieporozumienia, co do postawy jaką przyjąć należy w sprawie jezuitów. Ultramontanie Krzyżanowski i Krotasz składają mandaty. Ks. Roman Czartoryski chciał toż samo uczynić, ale w końcu przystał do większości.

Berlin 10 go. —„Kreuz ztg“ dowiaduje się, że wiadomość o zamierzonym zjeździe Najjaśniejszego Cesarza Wszech Rossji, Cesarza Niemieckiego i Cesarza Austrjackiego na uroczyste odsłonięcie pomnika Steina w Nassau—jest błędną. Wprawdzie komitet wydał zaproszenia, ale wątpić należy czy monarchowie zagraniczni zaproszeniom tym zadość uczynią.

Bayonna 10go.—Władze francuzkie uwięziły dwóch karlistów, Unceta i Ochoa. Obaj mają być internowani. Rząd hiszpański dopomina się wydalenia ich z Francji.

Londyn 11go.—Izba wyższa przyjęła w drugim odczytaniu po długich rozprawach bill o głosowaniu tajemnem.

Londyn 11go.—Podług telegramu „Timesa“ z Filadelfii, z dnia wczorajszego Ameryka po przekazaniu całego wywodu obrończego sądowi polubownemu, przystanie wprawdzie na odroczenie tego sądu, ale sama z wnioskiem odpowiednim nie wystąpi. „Daily News“ dowiaduje się, że Fish nie okazuje gotowości do przyjęcia wniosku, któryby wyszedł od obu stron spór wiodących, jeżeli jednak sąd tam posiedzenia swoje odroczy, Ameryka nic przeciwko temu mieć nie będzie.

Rzym 10go.—Izba deputowanych przyjęła bez wielkich rozpraw budżet wydziałów oświecenia i marynarki.

Jutro rozpoczyna się proces o zabicie żandarma papiezkiego przez gwardzistów narodowych pod bramą Cavallegieri.

Wiedeń 10-go.— Z ministerjum spraw zagranicznych wysłani będą do Berlina dla prowadzenia układów w przedmiocie „Internationale“ radcy Teschenberg i Wolfarth. Rząd przedlitawski wydeleguje od siebie w tym samym celu radcę Schmidta, rząd zaś węgierski Jekelfalussego i Fabinyego.

Waszyngton 10-go.— Z dobrego źródła rozchodzi się wiadomość, że Granville wystosował tu notę w której wykazuje, iż odroczenie sądu polubownego potrzebne jest dla samego utrzymania traktatu waszyngtońskiego i wnosi zawieszenie prac tego sądu na ośm miesięcy.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa, dnia 12-go czerwca, w południe.

Berlin 11-go.—Rada związkowa przyjęła projekt do prawa wzbraniającego osiedlania się nawet takim indywiduom w stowarzyszeniu Jezuitów zostającym, które posiadają prawo obywatelstwa. „Gazeta Krzyżowa“ oznajmia odwiedziny cesarza austrjackiego.

Londyn 11-go.—(Treść tego telegramu podajemy dokładniej w Ostatnich wiadomościach telegraficznych).

Wersal 11-go.—Zgromadzenie narodowe odrzuciło projekt służby czteroletniej, po oświadczeniu Thiersa, że przyjęcie tego projektu nie dałoby się pogodzić z dalszem zajmowaniem przezeń prezydentury.

Warszawa, dnia 13-go Czerwca god. 11 z rana.

Londyn 12-go. — Gladstone oświadcza, że w obecnej chwili nie będzie mógł zakomunikować parlamentowi żadnych jeszcze rezultatów propozycji angielskiej, dotyczącej odroczenia sądu polubownego na ośm miesięcy. Rząd w żadnym razie nie dopuści układów w tym przedmiocie, dopóki żądania o wynagrodzenie szkód pośrednich, cofniętemi nie zostaną. W Waszyngtonie zaspakajający rezultat układów względem odroczenia sądu polubownego — uchodzi za pewny.

Wersal 12-go.—Zgromadzenie narod. przyjęło artykuł 37 prawa o służbie wojskowej.

Zwyczaje wschodnie.

Bardzo wiele jest rysów charakterystycznych w których arabowie i turcy są naszymi przeciwnikami.

Oni golą głowy nie brodę, my zaś przeciwnie; u nas odkrycie głowy w obec drugiej osoby, jest oznaką szacunku, u nich zaś oznaką pogardy.

Gdy wstępują do świątyni dla uczczenia Boga, nie zdejmują turbanu, ale trzewiki i pantofle; u nas przeciwnie się dzieje.

Na konia siadają ze strony prawej, my z lewej.

Gdy spotykamy kogo na ulicy, okazujemy dobre wychowanie ustępując mu z drogi, oni zaś zbliżając się i idąc blisko muru domów.

Oni piszą od ręki prawej ku lewej, my od lewej ku prawej.

Przy stole okazują gościowi szacunek, biorąc najpierwiej dla siebie potrawy, my bierzemy na ostatku.

Gdy się nas przyjaciel zapyta o zdrowie żony, uważamy to jako grzeczność, u mieszkańców wschodu jest to obelgą.

Ich szaty żałobne są białe, u nas czarne.

Budowę domów zaczynają od dachu, my od fundamentu.

Mężczyzni ubierają się na wschodzie w obszerne spódnice, a kobiety w pantalony.

My ręce umywamy zanurzając je w wodzie, oni zaś leją wodę na ręce.

SPOSTRZEZENIA
w Obserwatorjum Meteorologicznem Kurjera Warszawskiego.

	barometr milim.	termometr R. stopni	wilgot. powietrza %	kierunek wiatru i stan nieba
wcz. o g. 9 wie.	745 8	+ 15.7	76	połud. wschod. pochmurno
dziś o g. 7 rano	746 5	+ 14.7	79	połud. wschod. pogoda
„ o g. 1 z poł.	747.7	+ 18.9	40	„

W ciągu doby od połud. wczoraj do południa dzisiaj { Najmniejsze ciepło st. + 11.5; Największe ciepło st. + 17.0

Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą stóp 2 c. 2.

Wydawca Gustaw Gebethner.

Redaktor Julian Statkowski.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Plac Teatralny, Nr. 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою (Dodatek).